

Temat – Bez złości mamy więcej radości.

Scenariusz zajęć online – szkoła podstawowa

Klasa: III Szkoła Podstawowa

Czas zajęć: 45 min.

Cele lekcji

Cele ogólne:

- zapoznanie z tekstem literackim,
- rozwijanie kompetencji językowych, bogacenie słownictwa,
- rozwijanie twórczego myślenia i dziecięcej wyobraźni dziecka,
- kształtowanie umiejętności wypowiedzenia się w formie plastycznej.

Cele szczegółowe:

- poprawnie odpowiada na pytania postawione przez nauczyciela,
- wie w jaki sposób można poradzić sobie ze złością,
- proponuje sposoby radzenia sobie z gniewem.

Metody nauczania:

- pogadanka,
- rozmowa kierowana,
- ćwiczenia praktyczne.

Formy pracy:

- indywidualna.

Środki dydaktyczne:

Komputer z dostępem do Internetu, strona www z tekstem opowiadania, tekst opowiadania relaksacyjnego.

Przebieg zajęć:

Część wstępna

1. Powitanie. „ Złości mnie...” Nauczyciel prosi, aby każdy uczeń na kartce papieru zapisał litery swojego imienia jedna pod drugą i poszukał do każdej z nich dowolnego wyrazu - nazwy wydarzenia, które może szczególnie rozzłościć młodego człowieka, np.:

M mżawka

A „a nie mówiłam”

R rozkazy

T tłok w autobusie

A agresja

Część główna

2. Odczytanie opowiadania „ Kiedy Kan – No – Mushi się obudzi”. Treść opowiadania dostępna w Internecie:

<https://docplayer.pl/15990314-Kiedy-kan-no-mushi-sie-obudzi.html>

lub załącznik nr 1.

Nauczyciel prosi, aby uczniowie przeczytali treść utworu, a następnie odpowiedzieli na postawione pytania przez nauczyciela.

Kogo dotyczyło opowiadanie?

Czym się różniły dziewczynki?

Czyje zachowanie nam się podoba?

W jaki sposób Małgosia postanowiła radzić sobie ze złością?

Czy możemy wykorzystać pomysł radzenia sobie ze złością, jaki miała Yosimi?

3. Ćwiczenie „Pozbywanie się złości”. Załącznik nr 2.

Uczniowie siadają wygodnie i udają się „w podróż do krainy fantazji i spokoju. Zamykają oczy i wsłuchują się w słowa wypowiedane przez któregoś z domowników.

Część podsumowująca

4. Zakończenie zajęć.

Praca indywidualna - „Jak sobie radzić ze złością?”. Zadaniem ucznia jest podanie własnych sposobów radzenia sobie ze złością.

Nauczyciel prosi o zapisanie wykonanej pracy i przesłanie do oceny na podany adres mailowy.

Dziękuję za pracę podczas zajęć.

"Kiedy Kan - No - Mushi się obudzi"

Nie było w klasie dwóch innych przyjaciółek, które tak bardzo by się od siebie różniły jak Małgosia i Yoshimi. Małgosia była niebieskooką, polską dziewczynką. Jej jasne, kręcone włosy odstawały niesfornie na wszystkie strony. Yoshimi, mała Japonka, miała czarne, proste włosy i ciemne, skośne oczy. Była cichym, bladym dzieckiem, lubiła grać na pianinie i składała z papieru piękne zwierzątka, kwiaty oraz lampiony. Najczęściej uśmiechała się przyjaźnie. Nigdy głośno nie krzyczała.

Małgosia wcale nie była cichym dzieckiem. Mogła bardzo szybko i mocno się zdenerwować. Zdarzało się jej to zawsze wtedy, gdy coś się jej nie udało, nie podobało, albo gdy ktoś na nią dziwnie spojrział. Czasem wystarczyło, że potknęła się, a wtedy ogarniała ją straszna złość i malowała jej twarz na czerwono, a oczy dziewczynki błyszczały złowrogo. Musiała głośno wrzeszczeć, piszczeć, wykrzykiwać wyzwiska i tupać nogą.

Kiedy Yoshimi coś się nie podobało, po prostu o tym mówiła – i nigdy nie krzyczała. Zawsze nad sobą panowała.

Małgosia lubiła biegać na świeżym powietrzu, a kiedy jadła, poplamiony był cały obrus. Natomiast Yoshimi wolała zostać w swoim pokoju, a przy stole jadła zgrabnie pałeczkami i nie upuściła nigdy ani jednego ziarenka ryżu.

Właśnie dlatego, że tak bardzo się od siebie różniły, obie dziewczynki czuły się tak, jakby coś je do siebie przyciągało – jak dwa magnesy, gdy zetkną się odpowiednimi stronami. Sposób bycia Małgosi wywarł pewien wpływ na Yoshimi, ponieważ stała się ona bardziej radosnym dzieckiem, a jej policzki zaczerwieniły się; sposób bycia Yoshimi wywarł wpływ na Małgosię; w każdym bądź razie jeszcze nigdy nie zachowała się ona nieodpowiednio w towarzystwie Yoshimi albo jej rodziny!

Zdarzyło się to tylko jeden raz i wybuchła nagle. Tego dnia Małgosia już w szkole denerwowała się, na wszystko. W domu z wściekłością pogmiotła swój zeszyt, ponieważ nie potrafiła rozwiązać zadania. Potem kopnęła jamnika tylko dlatego, że przebiegł jej przez drogę.

Później Małgosia, Yoshimi, jej mama i jej mały brat Yuriko bawili się przy planszowej grze, która nazywała się "GO". Chodziło o to, by otoczyć pozostałych graczy swoimi pionkami. Małgosia zauważyła ze złością, że wszystko wskazywało na to, że przegra. I rzeczywiście była po chwili okrążona. Yuriko zagroził jej drogę swoimi pionkami. Szeroko się uśmiechał z zadowolenia, a wtedy Małgosię ogarnęła wielka złość. Jej policzki zaczerwieniły się, a dłonie sięgnęły po plansze do gry ze wszystkimi pionkami i zrzuciły ją z całej siły ze stołu – tak mocno, że uderzyła w głowę małego Yuriko.

Małgosia krzyczała przy tym i sapała jak lokomotywa, a Yuriko trzymał się

z płaczem za głowę, na której rósł wielki guz. Mama pocieszała go, podczas gdy Yoshimi zamarła zdumiona w bezruchu.

Złość Małgosi szybko minęła po tym wybuchu. Było jej bardzo przykro z tego powodu. Obawiała się, że Yoshimi przestanie ją teraz lubić. Z zakłopotaną miną zaczęła zbierać porozrzucane pionki. Wtedy mama Yoshimi powiedziała do niej z uśmiechem:

- Małgosiu, to był Kan - No - Mushi! W tym momencie roześmiała się również Yoshimi i jej brat przez łzy. Tylko Małgosia nie miała pojęcia, o czym mówią. Co to takiego: Kan - No - Mushi? Co to ma być? - spytała zdumiona.

- Wyjaśnij jej to, Yoshimi - prosiła mama. Yoshimi zaczęła więc opowiadać: Kiedy u nas w Japonii dzieci się zdenerwują albo robią głupstwa, wtedy rodzice tak im to wyjaśniają: W każdym człowieku żyje Kan - No - Mushi. Jest to jakby robak.

- Obrzydliwe! U mnie go nie ma! - Małgosia otrząsnęła się na samą myśl o tym.

- Właśnie, że jest. On mieszka w każdym człowieku. Kan - No - Mushi może być bardzo maleńki, miły i ciągle spać, jeśli tylko dobrze go traktujesz. Ale może stać się również złym robakiem. Wtedy masz takie napady złości, jak ten przed chwilą.

Na twarzy Małgosi można było wyczytać niedowierzanie. Spojrzała pytającym wzrokiem na mamę Yoshimi.

Tak, Yoshimi dobrze to wyjaśniła - powiedziała mama z uśmiechem. -

A może chciałabyś zawrzeć pokój z Twoim Kan - No - Mushi, aby znowu zasnął?

Małgosia zastanawiała się, czy ma w to wszystko uwierzyć. Jedno się zgadzało: przed chwilą tak się właśnie poczuła, jakby coś dzikiego się w niej obudziło, również wtedy, gdy pogmiotła zeszyt i kopnęła jamnika, a także kiedy przed kilkoma dniami zbiła swojego brata. Ale co wspólnego z tym zachowaniem może mieć jakiś robak?! Chyba raczej smok, taki jak w książce z bajkami, który pluł ogniem. Yoshimi i jej mama patrzyły na nią tak przyjaźnie! „Co za szczęście, że to ten dziwny robak był wszystkiemu winien, a nie Ja!” - pomyślała Małgosia. Bo wtedy wszyscy troje byliby na mnie strasznie rozgniewani. Wreszcie to nie ona była zła!

- A więc - spytała Yoshimi jeszcze raz - chcesz zawrzeć pokój z Kan - No - Mushi? Wtedy miałabyś o wiele mniej problemów - z nauczycielami, z twoim bratem i w ogóle ze wszystkimi.

- No tak, ale jak to zrobić? Przecież ja nie znam się na takich smokach.

- Yuriko miał wcześniej takiego dzikiego Kan - No - Mushi. Jemu udaje się uspić tego robaka najlepiej wtedy, gdy często trenuje karate.

- Bo wtedy Kan - No - Mushi jest zmęczony! - zawołał Yuriko, który wciąż

jeszcze pocierał dłonią po swoim guzie.

- A ja uspokajam mojego Kan - No - Mushi najlepiej wtedy, gdy słucham mojej ulubionej muzyki i gdy moja mama masuje mi plecy - powiedziała Yoshimi z uśmiechem.

Małgosia wciąż się zastanawiała. Już od dawna nie rozmyślała nad czymś tak poważnie. Czy było coś, co jej kiedyś pomagało, gdy ten dziwaczny smok zaczął w niej znowu pluć swoim jadowitym ogniem? Nagle przyszedł jej do głowy wspaniały pomysł:

Wiem, będę tańczyła!

Wszyscy pokiwali głowami, dodając jej odwagi.

- Ale czy ten robak właśnie nie obudzi się? Mama Yoshimi łagodnie się uśmiechnęła. - Tak, masz rację, ale on bardzo lubi tańczyć. To Małgosia natychmiast zrozumiała, ale potem pojawiły się nowe wątpliwości:

- A jeśli zdarzy się to na lekcji? Przecież nie mogę tam zacząć tańczyć.

Yoshimi wciąż się uśmiechała.

- Wtedy możesz cichutko szepnąć do Kan - No - Mushi, że teraz to niemożliwe, ale że wkrótce z nim zatańczysz.

Małgosia uśmiechnęła się zadowolona i pobiegła w podskokach do domu. Teraz już wiedziała, co może zrobić. A jeśli jej czasem się nie powiedzie, wtedy może zawsze poradzić się Yoshimi.

Załącznik nr 2

Podróż do Krainy Radości

Udajemy się dziś w podróż do tajemniczego kraju. Jedziemy długo pociągiem. Wreszcie pociąg zatrzymuje się, dotarliśmy do Krainy Radości. Ludzie, którzy tu mieszkają, są zawsze radośni i uśmiechnięci. Cieszą się już od rana, jak tylko wstaną. Przeciągają się z zadowoleniem, witają się z nami uśmiechem, podskakują do góry z radości, obejmują nas i tańczą z nami dwójkami, trójkami, w dużym kole, żadne dziecko nie jest samo... Niestety, musimy jechać dalej. Wsiadamy do pociągu i jedziemy... Nagle robi się ciemno. Pociąg staje – dotarliśmy do Krainy Wściekłości. Tu mieszkają ludzie, którzy czują się obrażeni i niesprawiedliwie traktowani. Są źli i zdenerwowani, tupią nogami, potrząsają głowami, ściskają dłonie w pięści i wołają: Nie lubię cię! Wreszcie nasza lokomotywa sapie i wzywa nas do pociągu. Zatrzymujemy się, nabieramy dużo powietrza do płuc... i uspokajamy się. Wsiadamy do pociągu i jedziemy dalej... Pociąg zatrzymuje się na końcowej stacji – jesteśmy w Krainie Spokoju. Wszyscy ludzie uśmiechają się, poruszają się spokojnie i ostrożnie, prowadzą się za ręce albo siedzą spokojnie obok siebie. Jest cicho...

/R. Portmann, Gry i zabawy przeciwko agresji, Wydawnictwo Jedność, Kielce 1999 r./

Netografia:

"Kiedy Kan - No - Mushi się obudzi" [online]. [Przełgądany 26 sierpnia 2020]. Dostęp z: <https://docplayer.pl/15990314-Kiedy-kan-no-mushi-sie-obudzi.html>

Opracowanie

Marta Jaroszevska